

Jeszcze w bm. ujrzymy w Teatrze im. Słowackiego

# „Kaukaskie Koło Kredowe“

Bertolta Brechta  
w reżyserii Ireny Babel

**B**YŁO to jeszcze w upalne dni lipca, gdy rozpoczęły się pierwsze próby i przygotowania nad opracowaniem nowej sztuki dla repertuaru Teatru im. Słowackiego. Tytuł: „Kaukaskie Koło Kredowe“. Autor: Bertold Brecht. Muzykę skomponował specjalnie Paul Dessau.

Temat... Stop, na razie dość tych skrótowych informacji. Zresztą nasz zamiar opowiedzenia Wam o „Kaukaskim Kole Kredowym“ nie dotyczy treści tej sztuki, która już sama w sobie jest piękną poetycką opowieścią. Ież jednak trudu i pracy, poświęcenia i pasji potrzeba na to, aby ożywić na deskach sceny świat starej legendy, odtworzyć nastrój, atmosferę odległego w czasie i przestrzeni dramatu, stanowiącego treść nowej, wspaniałej sztuki Brechta.

PIERWSZE PRÓBY

nym, prof. Drabikiem, a reżyser Irena Babel zajęta jest rozmową ze strażnikiem gubernatora Abszwili.

— Słuchajcie, wy musicie mieć wąsy! — a potem do nadwornych lekarzy: — A wy gdzie macie swoje czapeczki? — i do znajdującego się za kotarą inspicjenta: — Panie Stefanie, poproszę chórzystów na dół. Uwaga! Jedziemy dalej!

Wszyscy aktorzy szybko ustawiają się na swoich miejscach i po chwili akcja toczy się już dalej. Scena zbiorowa. Tłum nędzarzy, żebraków wybiega pod wrota pałacu, przez które gubernator wraz z rodziną udaje się na wielkanoce nabożeństwo...

A dalej... nie będziemy jednak sprzedawać faktów. Już niedługo, bo jeszcze w grudniu br., ujrzyicie sami „Kaukaskie Koło Kredowe“ na scenie Teatru im. Słowackiego, rezultat paromiesięcznej pracy całego zespołu.

ADAM ŻARNOWSKI

**A** WIEC... Było to w upalne dni lipca. Cóż można zapisać w reporterskim notesie z tych pierwszych przygotowań do realizacji nowej sztuki?

Wszystkie uwagi i obserwacje z tego etapu prób usposabiają nas do jakichś szerszych uogólnień na temat pracy, aktora, reżysera, scenografa i całego zespołu artystów przygotowujących nową premierę.

Trudna i znużająca to praca. Laikowi wydawać się może, że najwięcej trudu ma aktor z przyswojeniem sobie tekstu, bo skoro już jest aktorem nie musi się uczyć grać. Wystarczy przyjrzeć się kilku z kolei próbom, aby zrozumieć, ile naiwności kryje się w takim rozumowaniu.

„Wtedy jestem naprawdę pewny swej roli — powiedział mi kiedyś jeden ze znajomych aktorów — kiedy grając na przykład pazią na jakimś księżącym dworze, odczuję, że jestem nim istotnie“.

Ileż to razy musi aktor powtarzać te same sceny i epizody, koordynować dialogi z gestykulacją, planem sytuacyjnym, tłem muzycznym, grą światła itp.



W połowie października gdy próby „Kaukaskiego Koła Kredowego“ były już dość poważnie zaawansowane, odbyła się w teatrze bardzo interesująca dyskusja. Dyrektor Szletyński, reżyser Irena Babel i scenograf Andrzej Stopka wrócili właśnie z Berlina, gdzie gościli u Bertolda Brechta i oglądali „Kaukaskie Koło Kredowe“ w „Berliner Ensemble“.

Oczywiście mieli teraz wiele do opowiadania — własnych spostrzeżeń i wrażeń, a także i praktycznych uwag.

Nie chodziło tu bynajmniej o kopiowanie metod realizatorskich niemieckiego teatru, ale w oparciu o jego doświadczenia wypracowanie własnej koncepcji scenicznej przygotowywanej sztuki. Szletyński, Babel i Stopka przywieźli także serdeczne pozdrowienia od teatru Brechta dla krakowskich artystów, którzy w czasie pobytu „Berliner Ensemble“ w Krakowie gorąco zaprzyjaźnili się ze sobą.

### ZESPÓŁ PRACUJE

**K**IEROWNIK literacki przygotowuje sztukę — Krawczykowski prowadzi mnie pustym korytarzem, a następnie na ciemną pustą widownię. Na scenie odbywa się próba trzeciego aktu „Kredowego Koła“. Mieczysław Jabłoński i Antoni Złociński, choć w swych normalnych ubraniach, uzbrojeni są w długie dzidy i ćwiczą pogoń za zbiegłą Gruszą, która uniosła z płonącego grodu dziecko gubernatora Abaszwili. Choreograf prof. Jan Kapliński koryguje każdy niewłaściwy gest aktorów i — mówiąc językiem sceny — „ustawia rolę“ wspólnie z reżyserem Ireną Babel.

— Praca w tej sztuce jest wyjątkowo trudna dla aktorów — mówi kierownik literacki Krawczykowski. — Muszą oni nie tylko „grać“, ale także dużo śpiewać, uczyć się szermierki i tańca. Dobrze, że mamy w Krakowie aktora i równocześnie szermierza — Tadeusza Mrocza.

Tak, to prawda. Pojedynek jaki ujrzelśmy na scenie w jego wykonaniu to kunsztowny pokaz dobrego fехtunku. Tak więc skala wrażeń jakich doznają przyszli odbiorcy tej sztuki jest dość szeroka. Muzykę, jak już wspominaliśmy, skomponował specjalnie Paul Desau. Partyturę przywiozła z Berlina Irena Babel. A teraz długie godziny mozolnych prób z orkiestrą, zanim cały utwór będzie można nagrać na taśmę magnetofonową, z której to będzie później odtwarzany w czasie przedstawień.

### NA PRÓBIE KOSTIUMOWEJ

**Z**A dawnych czasów, za czasów krwawych, rządził w tym grodzie nazwanym diabelskim gubernator imieniem Georgii Abaszwili...“ — tymi słowami rozpoczyna pieśniarz — narrator Marian Słojkowski legendę o „Kaukaskim Kole Kredowym“.

— Reflektory głębiej na scenę! — pada wskazówka reżysera.

— Uwaga włączyć „dziewiątkę“ i „szesnastkę“ — rozlega się z kolei głos operatora. Próba na chwilę przerwana. Aktorzy ubrani w kostiumy spacerują po rzęsiście oświetlonej scenie, rozmawiają ze sobą, żartują, próbują ruchów i gestów. Stwarza to atmosferę jakiejś improwizacji, nastój sceny urzeka do tego stopnia, że patrzymy na nią z takim skupieniem, jak gdyby toczyła się już tam dalsza akcja sztuki.

Anna Lutosławska w roli Gruszy rozstrzyga teraz z asystentem reżysera ważny problem: — jak lepiej będzie grać w bucikach, czy bosą? Andrzej Stopka z przejęciem dyskutuje o czymś z kierownikiem muzycznym.